

Piotr Bajda: Słowacy – fenomen spóźnionej tożsamości

Słowacy są najmniejszym narodem spośród państw Grupy Wyszehradzkiej, są też najmłodszym krajem. Co więcej, państwowość słowacka zawsze była budowana przeciw „innemu”. W 1918 r. zdecydowali się na wspólne państwo razem z Czechami przeciw Węgrom, by w 1993 r. uzyskać niepodległość w kontrze do Czechów – pisze Piotr Bajda w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Słowacja. Oblicza młodego państwa”.

O naszych mniejszych południowych sąsiadach napisano stosunkowo sporo książek i naukowych rozpraw. Od kilkunastu lat próbuję dołożyć do tego swój wkład i chyba na część pytań o duszę słowacką i słowackie dzieje (szczególnie te polityczne) udało mi się znaleźć satysfakcjonujące odpowiedzi. Ale jedno stale pozostaje dla mnie nieodgadnioną zagadką: co konstruuje słowacką tożsamość i jak duży wpływ ma ona na podejmowane decyzje, szczególnie te w obszarze polityki zagranicznej?

Intuicja i dotychczasowe badania skłaniają mnie do poszukiwania fenomenu słowackiego w splocie kilku czynników. Warto zdać sobie sprawę, że Słowacy są najmniejszym narodem spośród państw Grupy Wyszehradzkiej, są też najmłodszym krajem. Co więcej, państwowość słowacka zawsze była budowana przeciw „innemu”. W 1918 r. zdecydowali się na wspólne państwo razem z Czechami przeciw

Węgrom, by w 1993 r. uzyskać niepodległość w kontrze do Czechów. Epizod państwa słowackiego rządzonego przez ks. Jozefa Tiso w okresie II wojny światowej jest raczej przykładem ucieczki małego narodu przed walcem historii niż w pełni świadomym i wolnym wyborem.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaż darowiznę w dowolnej wysokości.

Mówiąc o najmłodszym narodzie w regionie, nie można skoncentrować się wyłącznie na stronie instytucjonalnej (na państwie), ale należy też dostrzec jego wymiar tożsamościowy. Przecież do 1918 r. Słowacy byli częścią Królestwa Węgierskiego, słowackie ziemie były określane terminem Górne Węgry lub Węgry Północne i takie nazewnictwo spotykamy na starych mapach i innych publikacjach[1]. O delikatności tych relacji słowacko-węgierskich świadczy miejsce Bratysławy w historii Węgier, miasta koronacyjnego królów węgierskich, miejsca organizacji sejmików szlacheckich czy też siedziby pierwszego węgierskiego uniwersytetu. Dla Węgrów Bratysława to więcej niż dla Polaków Lwów, to sytuacja bliża tej, gdyby stolicą dzisiejszej Ukrainy był Kraków. Słowacy, chodząc po dzisiejszej swej stolicy, mają świadomość, że stąpają po węgierskich fundamentach i muszą sobie z tym radzić, próbując budować swą tożsamość – tożsamość kształtowaną stosunkowo późno, w porównaniu do otaczających Słowaków narodów. Za budziela słowackości uznaje się Ľudovíta Štúra (1815-56), pisarza, kodyfikatora języka słowackiego, ale przede wszystkim wychowawcy młodzieży, który wokół protestanckiego liceum w Bratysławie zgromadził narodowo zorientowaną młodą inteligencję, nazywaną później „szturowcami”. W czasie Wiosny Ludów Štúr silnie zaangażował się na rzecz doprowadzenia do

równouprawnienia Słowaków i Węgrów, co dla Budapesztu było postulatem nie do przyjęcia. Za swą działalność był prześladowany przez administrację węgierską, co spowodowało, że Štúr stał się nie tylko kodyfikatorem współczesnego języka słowackiego, ale także pierwszym męczennikiem za sprawę narodową.

*Za budziela słowackości
uznaje się Ľudovít Štúra
(1815-56), pisarza,
kodyfikatora języka
słowackiego, ale przede
wszystkim wychowawcy
młodzieży, który wokół
protestanckiego liceum w
Bratysławie*

Próby rozliczenia z węgierską przeszłością są też na swój specyficzny sposób odcisnięte we współczesnym języku słowackim. Ciekawym doświadczeniem dla baczących i zewnętrznych obserwatorów jest zrozumienie

rozróżnienia semantycznego tysiącletniego współżycia Słowaków i Węgrów na okres nazywany „Uhorsko” i „Maďarsko”. Ten pierwszy termin służy do opisu niemalże idyllicznego wieloetnicznego Królestwa Węgierskiego, w którym Słowacy mogli się cieszyć względną swobodą. Podczas gdy „Maďarsko” to wyłączone etniczne państwo Węgrów powstałe w wyniku ugody z Wiedniem po Wiośnie Ludów podpisanej w 1867 r., spychające Słowaków, jak i inne mniejszości słowiańskie, na margines życia społecznego i skazane na powolny proces asymilacji (zwany madziaryzacją).

Dlatego też w pierwszych akapitach postawiłem tezę o słowackiej tożsamości budowanej w kontrze i przeciw „innemu”, łącznie z powstanie Czechosłowacji w 1918 roku. Już samo powołanie do życia wspólnego państwa Czechów i Słowaków było wyjątkowo interesującym procesem. Czechosłowacja jest bowiem chyba jedynym krajem, który powstało z woli elit politycznych, a jego akt założycielski został sporządzony za granicą. Powstanie Czechosłowacji nie nastąpiło w wyniku masowego ruchu narodowyzwoleńczego, wieloletniej działalności rzeszy ludzi i wyspecjalizowanych środowisk postulujących taki bieg wydarzeń. Zostało założone przez liderów czeskich i słowackich środowisk emigranckich w Stanach Zjednoczonych oraz późniejszego prezydenta Czechosłowacji Tomáša G. Masaryka w Pittsburghu w 1918 roku.

Dodatkową trudność w budowaniu nowoczesnej tożsamości powodował agrarny charakter słowackiego społeczeństwa, praktycznie zupełnie niemieszkającego w miastach. W 1918 r. w Bratysławie Słowacy stanowili czwartą grupę narodowościową, więcej żyło tam Niemców, Węgrów i Żydów. Stąd dla Słowaków ważniejsze od kultywowania pamięci o miastach jest dbanie o przyrodę rozumianą w szerszym kontekście. W języku słowackim jest trudno przekładalne słowo „krajina”, które oznacza więcej niż przyrodę, to pejzaż, środowisko, krajobraz, w którym żyjemy, sceneria najbliższego naszego otoczenia. Nawet słowacki odpowiednik polskie Ligi Ochrony Przyrody ma w nazwie ten zwrot, to: Slovenský zväz ochrancov prírody a krajiny, SZOPK (w uproszczeniu: Słowacki Związek Obrońców Przyrody i Krajobrazu).

*W 1918 r. w Bratysławie
Słowacy stanowili czwartą
grupę narodowościową, więcej
żyło tam Niemców, Węgrów i
Żydów*

Te wszystkie uwagi,
trochę chaotyczne,
bo jednak
niepretendujące do
miana artykułu
naukowego, są w
mojej opinii
konieczne, by

spróbować zrozumieć słowacką duszę, by dowiedzieć się, czemu Słowacy czasem mają problem z samoidentyfikacją jako środkowoeuropejczycy, by przez to określić swoją pozycję, a czasem podkreślić dystans wobec Polaków, Czechów czy Węgrów. Środkowoeuropejskość oznacza bowiem silną identyfikację z mieszczaństwem, z przestrzenią miejską symbolizowaną przez kawiarnię Wiednia, Pragi, Krakowa, Budapesztu, Zagrzebia i bardziej Pressburga/Pozsony (dawnych nazw Bratysławy) niż dzisiejszej stolicy Słowacji.

Brak szansy na oparcie się o wielowiekową tradycję, świadomość słabości swej tożsamości, skutkuje swoistą słowacką „ucieczką do przodu”. To nie przez przypadek Słowacja jest jedynym państwem grupy Wyszehradzkiej, która przyjęła euro. Oczywiście wstąpienie do europejskiej unii monetarnej nie było wyłącznie podyktowane brakiem tradycji i słabym przywiązaniem do własnej waluty, ale wynikało z całego splotu polityczno-gospodarczych okoliczności[2]. Niemniej jednak Słowakom o wiele łatwiej było pożegnać się ze swoją walutą niż Czechom, Węgrom czy Polakom. Innym rezultatem ukształtowania się spóźnionej tożsamości jest daleko posunięta otwartość Słowaków na proces pogłębiania integracji europejskiej z ograniczaniem roli państwa narodowego. Wśród słowackich elit politycznych panuje

niemalże konsensus, że w interesie Bratysławy jest utrzymywanie się w głównym nurcie integracyjnym. Jedynym tematem dyskusji jest obserwowany od paru lat spór między ośrodkiem prezydenckim a słowackim rządem, kto jest lepszym Europejczykiem. Rozdźwięk między głównymi organami władzy był widoczny za czasów prezydentury Andreja Kiski i jest zauważalny także teraz w pierwszych tygodniach urzędowania Zuzany Čaputovej. Poza elitami politycznymi także większość Słowaków uznaje, że bycie w strefie euro gwarantuje im status w pełni zeuropeizowanego i nowoczesnego społeczeństwa, na równi z narodami Europy Zachodniej. Ten błógostan i samouwielbienie zostało jednak mocno zachwiane wydarzeniami z lutego 2018 r., gdy dokonano brutalnego morderstwa na młodym dziennikarzu śledczym Jánu Kuciaku i jego narzeczonej. W późniejszych komentarzach zaczęto podkreślać, że mimo posługiwania się euro, Słowacy ciągle są na peryferiach UE, gdzie zagraniczne zorganizowane grupy przestępcze mogą robić, co chcą i to jeszcze za przyzwoleniem rządzących.

Poza elitami politycznymi także większość Słowaków uznaje, że bycie w strefie euro gwarantuje im status w pełni zeuropeizowanego i nowoczesnego społeczeństwa, na równi z narodami Europy Zachodniej

Wszystkie powyższe uwagi nie mają na celu krytykowania czy bardziej potępiania Słowaków. Dla badaczy próba zrozumienia słowackiej tożsamości jest wyjątkowo interesującym

procesem i ogromnym wyzwaniem, gdyż można obserwować coś, co dzieje się na naszych oczach. Natomiast dla decydentów świadomość

zachodzących na Słowacji przemian powinna być jednym z ważniejszych elementów kształtujących polską politykę zagraniczną w jej wymiarze współpracy bilateralnej i regionalnej, ale też narzędziem dla zrozumienia, czemu czasami Bratysława nie udziela Warszawie takiego wsparcia, na jakie chcielibyśmy liczyć.

Piotr Bajda

[1] Dla ilustracji można wspomnieć o studium E. Kołodziejczyk, *Ludność polska na Górnych Węgrzech*, Kraków 1910.

[2] Tak krótka formuła artykułu nie pozwala na przedstawienie głębszej analizy tego zagadnienia, ale zainteresowanych mogą odesłać do swojej ostatniej publikacji wydanej w oficynie Ośrodka Myśli Politycznej, zat.: *Małe państwo europejskie na arenie międzynarodowej. Polityka zagraniczna Republiki Słowackiej w latach 1993-2016*.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego